

4. PRAWO SERII



Są takie niefartowne dni, w których nie powinno się wychodzić z domu, a tym bardziej grać w turnieju teamów, narażając się na pretensje kolegów z drużyny i ośmieszenie w oczach opinii publicznej. Doświadczył tego pewien pechowiec, o którego wyczynach wistowych głośno było podczas pewnego ogólnopolskiego turnieju drużynowego.

Do pierwszego szlemika pikowego rywale dobiegli już w inauguracyjnym meczu. Bohater tej opowieści nie trafił wist do asa partnera, chybił ponownie po dojściu asem atutowym oraz wysłuchał i zapamiętał lekcję:

- Gdybyś przepuścił zagranego w drugiej lewie atuta, wiedziałbyś, że dokładając piki w kolejności szóstka-piątka nakazuję ci chodzić w kiera!

W drugim meczu losy kolejnej szóstki pikowej ważyły się prawie do końca rozgrywki. W dwukartowej końcówce ten sam nieszczęśnik grający na pozycji **N** wpadł w długi namysł, po czym oświadczył:

- Chyba nie trafię, co wyrzucić. Była to nadzwyczaj trafna prognoza...

Przełamanie fatalnej passy omal nie nastąpiło w połowie turnieju. Na kolejnego szlemika w piki obrońca **S** zdjął na wstępie ♣A i ♣K, a trzecie trefl nasz **N** przebił nawet atutem. Cóż jednak z tego, kiedy potem wśród pików znalazł jakiegoś zabłąkanego śmiecia treflowego, a wezwany na tę okoliczność bezlitosny sędzia nakazał oddać przeciwnikom dwie lewy za "fałszywy renons".

Dzięki znerwicowanym kolegom pechowego **N**, o jego wistach zaczęły krążyć po sali legendy, nic więc dziwnego, że kolejni przeciwnicy dopadli do sześciu pików już przy pierwszej (nie najlepszej zresztą) okazji. **N** opanował drżenie rąk i postanowił się skupić. Do zagranego w drugiej lewie ze stołu ♠10 jego partner dołożył szóstkę, a on przepuścił drugim asem, aby zobaczyć jakiego atuta dołoży współnik w drugiej kolejności. Była to tym razem starsza od szóstki karta - ♠K...

Rozdzierający krzyk gracza **S** dotarł aż do stolika, gdzie grali na **WE** teamowi współpartnerzy. Błyskotliwy **W** postanowił skończyć z tym koszmarem:

- Panie sędzio! - przywołał głównego arbitra - Słyszałem jaki kontrakt był grany przed chwilą w naszym meczu na drugim stole.

- Jaki mianowicie? - zainteresował się sędzia.

- Szlemik w piki - zaryzykował **W** z pewną miną.

Sędzia udał się do drugiego stolika, wysłuchał zeznań, udzielił kary za głośne rozmowy i nakazał powtórzyć rozdanie. Rozpromieniony **N**, przy akompaniamencie protestów rywali, szybko zmieszał karty i rozdał ponownie. Tym razem los przydzielił:

♠ 10	♠ A 6	♠ K D W 9 8 7						
♥ 8 7 2	♥ K D W 6 5 4 3	♥ A 9						
♦ K 9 7 5 3	♦ A W 8	♦ —						
♣ 6 4 3 2	♣ 9	♣ A K D 8 5						
	<div style="border: 1px solid black; background-color: #90EE90; padding: 5px; display: inline-block;"> <table style="border-collapse: collapse; margin: auto;"> <tr> <td style="padding: 5px; text-align: center;">W</td> <td style="padding: 5px; text-align: center;">N</td> <td style="padding: 5px; text-align: center;">E</td> </tr> <tr> <td></td> <td style="padding: 5px; text-align: center;">S</td> <td></td> </tr> </table> </div>	W	N	E		S		
W	N	E						
	S							
	♠ 5 4 3 2							
	♥ 10							
	♦ D 10 6 4 2							
	♣ W 10 7							

W założeniach **WE** po partii **N** otworzył 4♥, a rozwścieczony **E** zaliczył 6♠! Po kontrze oczywiście zrekontrował i przystąpił do rozgrywki po wiście w ♥10.

- Całkowicie mnie usatysfakcjonuje jak obłożę pana bez jednej - oświadczył rozgrywającemu nasz bohater, po czym pobrał zagranego w drugiej lewie króla pik asem i położył na stół... ♦A.